

Ks. KAZIMIERZ GUMOL

ORATORIUM POBOŻNOŚCI AKADEMII KRAKOWSKIEJ  
U OO. KARMEELITÓW BOSYCH W LATACH 1631—1643

## I. Założenie i organizacja

Po krótkiej stosunkowo przerwie od likwidacji Oratorium Różańca Św. Akademii Krakowskiej, młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego znalazła nowy ośrodek dla rozbudzenia życia religijnego w oratorium założonym w 1631 r. w kościele oo. karmelitów bosych św. Michała Archanioła i św. Józefa. Zanim jednak omówimy dzieje nowego oratorium i założonego w nim bractwa szkaplerznego młodzieży akademickiej, wypada cokolwiek powiedzieć o samych karmelitach bosych w Polsce i ich stosunkach z Akademią Krakowską.

Karmelici bosy przybyli do Polski w 1605 r. W Krakowie założyli pierwszą swoją placówkę, do r. 1618 przy kościele Niepokalanego Poczęcia NMP na Wesołej, niedaleko kolegiaty św. Mikołaja<sup>1</sup>, następnie w nowo wybudowanym klasztorze przy ul. Grodzkiej. Po kasacie klasztoru przez Austriaków w XIX w. kościół św. Michała Archanioła został zburzony, na jego miejscu powstała ul. Senatorska a klasztor zamieniony na więzienie, obecnie odnowiony jest siedzibą Muzeum Antropologicznego. Zdaniem J. Langmana celem, który przyświecał sprowadzeniu karmelitów bosych do Polski była nie tylko praca nad wytrzebieciem nowinkarstwa, lecz przede wszystkim sprawa niedawno zapoczątkowana unią brzeską. Do tej właśnie pracy pragnął metropolita Hipacy Pocięć pozyskać karmelitów<sup>2</sup>. Dalszy ich rozwój w Polsce z wyraznym lokowaniem się na ziemiach ruskich, świadczy, że sprawa unii interesowała zakon. Z początku karmelici bosy podlegali prowincji włoskiej, już jednak w 1617 r. utworzono samodzielną prowincję polską, a w 1730 r., na skutek wielkiego rozwoju zakonu, prowincję litewską. W latach I rozbioru zakon karmelitów bosych liczył 26 klasztorów. W Krakowie cieszyli się karmelici wielkim wzięciem. Stali bowiem na poziomie intelektualnym, owiani duchem wielkiego renesansu hiszpańskiego XVI w., o którym D'Irsay w swej historii uniwersytetów pisze, że był on nie tylko ruchem kontrreformacyjnym, lecz również ruchem intelektualnym, uniwersyteckim, w którym następnie uczestniczyły inne uniwersytety katolickie w Europie<sup>3</sup>. Karmelici bosy wytworzyli też w ówczesnej religijności polskiej odrębną

<sup>1</sup> P. Pruszczyk, *Stołeczne Miasto Krakowa kościoły i klejnoty*, Kraków, 1647, 18.

<sup>2</sup> J. Langman, *Nieistniejący kościół świętych Michała i Józefa, niegdyś karmelitów bosych w Krakowie* (Rkps Bibl. Uniw. Jag. 9-11).

<sup>3</sup> S. D'Irsay, *Histoire des Universitates*, Paris 1633, I, 9.

szkołę ascetyczną — karmelitańską<sup>4</sup>. Zakon karmelitów opromieniony aureolą nieprzeciętnej wiedzy i nowej ascezy, zwracał na siebie uwagę nie tylko starszej generacji, ale przede wszystkim młodzieży. Młodzież uniwersytecka, jak i z Kolegium Nowodworskiego bardzo licznie korzystała z posług nowego zakonu a zwłaszcza ze spowiedzi.

Jak cenił Uniwersytet karmelitów bosych mamy potwierdzenie w liście rektora Opatowskiego z 1631 r. skierowanego do kapituły prowincjalnej w Lublinie. W liście tym wymieniony wyżej rektor zanosząc prośbę o dopuszczenie Akademii Krakowskiej do uczestnictwa w łaskach i dobrodziejstwach zakonu oraz udzielenie miejsca dla bractwa akademickiego, wychwala wysoki poziom intelektualny zakonników, a także wielką pobożność członków zakonu<sup>5</sup>. Wielewicki, dziejopisarz jezuitów, wspomina w swym dzienniku o pewnej emulacji między jezuitami a karmelitami bosymi w tym okresie, co nie pozostawało bez wpływu na czynniki kierownicze Akademii Krakowskiej przy wyborze kościoła karmelitów bosych na miejsce dla przyszłego oratorium akademickiego i bractwa. Ponadto trzeba mieć na uwadze i tę okoliczność, że karmelici bosy w sporze między Uniwersytetem a jezuitami stali wyraźnie po stronie Uniwersytetu, a nawet niekiedy angażowali się bezpośrednio w udzielanie poparcia moralnego Wszechnicy Krakowskiej, jak to miało miejsce w 1630 roku, gdy o. Honoratus w kazaniu wygłoszonym w kościele św. Michała zaatakował mocno jezuitów<sup>6</sup>. Wśród niezbyt licznych przyjaciół w tych ciężkich czasach dla Uniwersytetu, karmelici bosy byli jego wiernymi przyjaciółmi. Czyż można się dziwić, że rektor Adam Opatowski zmarły w 1647 roku w opinii świętości, pochowany w kościele św. Anny w Krakowie, jeden z wybitnych profesorów Akademii Krakowskiej i prowizorów szkół Nowodworskich w latach 1624—1634 nieprzeciętny pedagog, usiłujący pogodzić w sposób możliwie doskonały podnoszenie kulturalne z udoskonaleniem moralnym, wykształcenie umysłu z urobieniem charakteru młodzieży, wzrost wszechstronnie pojętej wiedzy z głęboką wiarą; sam pełen cnót i poświęcenia w pracy, głęboko pochłonięty życiem ascetycznym, mający jednak zrozumienie dla potrzeb młodzieży, pięknie harmonizujący przywiązanie do Kościoła katolickiego z miłością do kraju ojczystego, szukał pomocy u karmelitów bosych w pracy religijno-moralnej nad młodzieżą akademicką<sup>7</sup>.

Dnia 16 maja 1631 roku zjawił się na zebraniu kapituły prowincjalnej karmelitów bosych w Lublinie profesor Bartłomiej Grzybowski, jako przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego i wręczył członkom kapituły odręczny list aktualnego rektora Adama Opatowskiego. List doręczony kapitule przez Grzybowskiego był następującej treści: Uniwersytet wyraża prośbę, by zgodnie z panującym zwyczajem innych uczelni, Akademia Krakowska mogła być przyjęta w poczet członków zakonu i dopuszczona do wszystkich zasług. Ponadto prosi Uniwersytet, by młodzież

<sup>4</sup> K. Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce 966—1795*, Lublin 1962, 104.

<sup>5</sup> Bibl. Uniw. Jag. Rkps nr 219: *Annales Oratorii Pietatis apud PP. Carmelitas Discalceatos Conventus ss. Michaelis et Iosephi Crac. erecti* (cyt. dalej Kronika), 2-3.

<sup>6</sup> J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego oo. jezuitów u św. Barbary w Krakowie od 1630 do 1637* (Rkps klasztoru oo. jezuitów opracowany przez ks. J. Poplatka), s. 9.

<sup>7</sup> F. Bracha, *Adam Opatowski (1574—1647)*, „*Nasza Przeszłość*” III (1947) 121-144.

akademicka mogła znaleźć w kościele św. Michała Archanioła miejsce na zaprawianie się w pobożności pod okiem życzliwych ojców, którzy własnym przykładem jej przyświecając i zachęcając do bojaźni bożej i strzeżenia przykazań nabędą zasług u Boga i wdzięczność Akademii, która zajęta nauką nie może parać się dostatecznie tymi sprawami. List kończy się prośbą o modlitwę i życzeniami pomyślnych obrad<sup>8</sup>. Z braku bliższych danych możemy jedynie się domyślać, że list rektora oraz podróz prof. Grzybowskiego były przygotowane poufnymi rozmowami przedstawicieli Uniwersytetu z członkami konwentu krakowskiego, a decyzję w tej sprawie uzależniono od kapituły prowincjalnej, która miała się zebrać w Lublinie. Z uchwały kapituły można wywnioskować, że cała sprawa była już w Krakowie ułożona, a nawet w końcowej fazie pertraktacji celowo podana do wiadomości publicznej, by przed zebraniem się kapituły w Lublinie wy badać opinię. Kapituła bowiem, jak podał kronikarz, po zaznajomieniu się z treścią listu rektora, a następnie usną relacją Grzybowskiego uzupełniającą list rektorski racjami, którymi się kierował Uniwersytet przy skierowywaniu swej prośby w sprawie założenia ośrodka pobożności dla młodzieży uniwersyteckiej w kościele oo. karmelitów w Krakowie, ustosunkowała się życzliwie do prośby Akademii. Szkoda tylko, że kronikarz nie podał tych racji, które zadowolily kapitułę, może dowiedzielibyśmy się czegoś bardziej konkretnego o powodach zerwania z dominikanami. Widocznie jednak były to sprawy natury bardzo subtelnej, kiedy nie ma ich ani w liście rektora, ani kronikarz, który o nich wspomina, nie umieścił ich w kronice<sup>9</sup>. Z teje kroniki dowiadujemy się, że kapituła po wszechstronnym rozpatrzeniu sprawy przychyliła się do prośby Uniwersytetu, zadecydowała jedynie, by zaczekać kilka tygodni, czy oo. dominikanie w Krakowie nie podniosą sprzeciwu<sup>10</sup>. Widać z tego, jak to zresztą podkreśla kronikarz, że zależało bardzo karmelitom na dobrych stosunkach, jakie dotychczas mieli z dominikanami. Z drugiej strony widocznie dominikanie krakowscy niezbyt byli zadowoleni z likwidacji oratorium akademickiego w klasztorze, kiedy kapituła karmelicka obawiała się pewnej kontrakcji z ich strony. Dla karmelitów bosych prośba Uniwersytetu była zaszczytna i bardzo korzystna zarazem; podnosiła zakon w opinii społeczeństwa polskiego, stwarzała widoki zdobywania kandydatów do zakonu spośród młodzieży uniwersyteckiej, a także krzewienie idei karmelitańskich wśród studentów, a przez nich na całe społeczeństwo. Stąd może chociaż wyłoniły się jak wspomina kronikarz rozmaite trudności w czasie dyskusji nad tą sprawą, kapituła powzięła pozytywną decyzję o wyrażeniu zgody na założenie oratorium w kościele św. Michała Archanioła. Może na tę decyzję kapituły wpłynął pewien nacisk Uniwersytetu, by sprawę szybko załatwiono, gdyż w razie odmowy lub odwołania, jak wynika z ustnej relacji profesora Grzybowskiego, Akademia będzie się starała znaleźć inne miejsce<sup>11</sup>.

Szkoda, że w dokumentach dochowanych z tej sesji karmelitów w Lublinie nie ma najmniejszej wzmianki o tej sprawie<sup>12</sup>. Ze słów kroniki

<sup>8</sup> Kronika, 2.

<sup>9</sup> Tamże, 3.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

o podaniu racji, dla których Uniwersytet decydował się na przeniesienie Oratorium Akademickiego od dominikanów do innego kościoła, oraz że dominikanie nie będą się temu sprzeciwiać wnioskować możemy, że wystarczyły one do usunięcia wątpliwości członków kapituły, ale nie chciano ich z jakichś bliżej nieznanych względów rozgłaszać. Dlatego kronika wspomina o nich, ale ich nie publikuje, a może z tego samego powodu nie poruszono tej sprawy w żadnych dokumentach kapituły. Po odczekaniu kilku tygodni, 13 lipca 1631 roku odbyło się założenie Oratorium Akademickiego w jednej z kaplic kościoła św. Michała i Józefa. Pierwszym ojcem Oratorium Pobożności został mianowany przez prowincjała o. Jakub od Przenajświętszej Trójcy. Niestety, kronikarz nie podał bliższych szczegółów inauguracji Oratorium ograniczając się do krótkiej notatki, że gdy nie było żadnego sprzeciwu ze strony dominikanów, odbyła się uroczysta inauguracja Oratorium. Gdy jednak po kilku tygodniach działalności Oratorium, młodzież akademicka zaczęła masowo uczęszczać do nowego ośrodka, dominikanie zaczęli okazywać swe niezadowolenie tak, że przeor konwentu został zmuszony raz jeszcze omówić z nimi całą sprawę, a ponieważ powrót do dominikanów był niemożliwy, jak to pośrednio wynika z listu rektora i ustnej relacji Grzybowskiego złożonej na zebraniu kapituły w Lublinie, dominikanie pogodzili się z faktem i mieli pretensje, jak zaznacza kronikarz, nie do karmelitów, a jedynie do Uniwersytetu<sup>13</sup>.

Inauguracja nowego Oratorium Pobożności, jak widzimy, odbyła się bardzo skromnie, niemal niepostrzeżenie, bez specjalnych zewnętrznych manifestacji, prawdopodobnie nie chciano drażnić przeciwników i zaostrzać i tak już mocno napiętej sytuacji. Znamienne jest również, że administrator diecezji krakowskiej biskup P. Gębicki udzielił wszelkich kościelnych zezwoleń, na razie ustnie, i dopiero w 1635 r., po nadejściu pism papieskich i generała karmelitów, kuria krakowska wydała wymagane zezwolenia na piśmie. Do 13 XI 1631 r. istniało samo Oratorium Pobożności jako wspólnota religijna bez bliżej określonej formy organizacyjnej, opierając się na wskazaniach Consortium spirituale zatwierdzonym przez Grzegorza XV dla tego rodzaju pobożnych instytucji, a wydanego przez karmelitów bosych w Krakowie po założeniu Oratorium Pobożności. Zgodnie z tym Consortium, młodzież razem z profesorami Akademii zbierała się na nabożeństwie, słuchała kazań, przystępowała do sakramentów i spełniała inne praktyki religijne. Dopiero w czwartym miesiącu działalności Oratorium, przy stale wzrastającej frekwencji, celem zyskania odpustów i innych przywilejów duchowych, zdecydowano się powołać do życia bractwo szkaplerzne dla młodzieży akademickiej, do którego wpisali się również młodszy i starsi profesorowie Uniwersytetu. Tegoż dnia odbyły się zgodnie z przepisami bractw szkaplerznych wybory oficjałów, a nazwiska wybranych wpisano do osobnej księgi na to przeznaczonej, która niestety zaginęła wraz z innymi przy likwidacji klasztoru<sup>14</sup>. Nie można się dziwić, że nowe bractwo akademickie było szkaplerzne, jest to bowiem specjalność karmelitów, narzuca się natomiast pytanie, dlaczego z powołaniem go do życia czekano kilka miesięcy. Z braku wszelkich dokumentów możemy się gubić jedynie w domysłach. Możliwe, że Uniwer-

<sup>13</sup> Kronika, 4.

<sup>14</sup> Kopia Kroniki w Archiwum Konwentu Karmelitów w Krakowie.

sytet pragnął kongregacji mariańskiej na wzór jezuicki, jak to było u dominikanów, w końcu jednak zgodził się na bractwo szkaplerzne odrębne dla Akademii ze szczególnym podkreśleniem samego Oratorium Pobożności. Oratorium Pietatis wraz z Bractwem Szkaplerznym przetrwało u karmelitów bosych do 1643 roku, tj. do przeniesienia go do własnej kaplicy nowowbudowanego gmachu Szkół Nowodworskich przy ul. św. Anny<sup>15</sup>. Ponieważ przeniesienie Szkół nastąpiło w dniu poświęcenia nowego gmachu (2 czerwca 1643)<sup>16</sup> możemy suponować, że w tym też dniu przeniesiono Oratorium Akademickie. Zdają się za tym przemawiać następujące fakty: kronika Oratorium Pietatis u oo. karmelitów bosych bez żadnych wyjaśnień urywa się nagle na uroczystości św. Wojciecha; w księdze dochodów i rozchodów Oratorium Akademickiego w Kolegium Nowodworskim figuruje suma wpłacona za r. 1643 zakrystianinowi tegoż<sup>17</sup>; a więc na pewno w 1643 Oratorium już fungowało, czy jednak od 2. VI. i to dla Kongregacji Mariańskiej, tego nie da się stwierdzić.

Jeśli idzie o formy organizacyjne bractwa szkaplerznego, początkowo statuty były raczej ramowe, dopuszczające zmiany w poszczególnych bractwach. Wskazuje na to literatura z pierwszych dziesiątków lat XVII wieku, która omawia bractwa szkaplerzne w Polsce. Wedle Glogera bractwo szkaplerzne przyszło do Polski wraz z karmelitami w 1393 r., Kraków więc był pierwszą siedzibą tegoż w kościele karmelitów na Piaskach, inni twierdzą, że dopiero w XVI w.<sup>18</sup>, a najstarsza literatura wyczerpująco omawia jego powinności, przywileje i odpusty<sup>19</sup>. Na podstawie tej literatury a zwłaszcza opracowania o Cypriana wydanego w Krakowie, możemy doszukiwać się wzorów dla form organizacyjnych bractwa akademickiego u oo. karmelitów bosych. Zgodnie z przepisami odnoszącymi się do bractw szkaplerznych zakładać je może na podstawie upoważnienia Pawła V z 1604 r. generał zakonu karmelitów bosych<sup>20</sup>. Bractwo ma być ustanowione przy wyznaczonym ołtarzu lub kaplicy, przy czym winien tam się znajdować obraz M. B. Szkaplerznej. Winno mieć własną chorągiew noszoną w czasie procesji oraz księgi brackie: człon-

<sup>15</sup> Bibl. Uniw. Jag. Rkps nr 226, Radywiński, *Annalium Academiae Crac. Centuria IV*, k. 444.

<sup>16</sup> Kronika, 74. J. Muczkowski, *Bractwa Akademickie i jezuickie w Krakowie*, Kraków, 1845, 26:7. H. Barycz, *Historia Szkół Nowodworskich*, Kraków 1947, 142/3.

<sup>17</sup> Archiw. Uniw. Jag. Rkps nr 112: Regestrum preceptorum et expensorum pro Oratio Novodvorsciano Universitatis Crac. sub titulo B. V. Mariae Immaculatae Conceptionis A. D. 1644 comparatum, 423.

<sup>18</sup> Z. Gloger, *Zakon i Bractwo MB Szkaplerznej, Początek i rozwój, przywileje szczególnie w Polsce*, Kraków 1910, 47.

<sup>19</sup> L. Wojtowski, *Summariusz starodawnych darów Bożych i odpustów zakonu y bractwa zawsze Niepokalaney Dziewicy Panny Mariey z gory Carmelus*, Poznań 1964. A. Bietkiewicz, *Bractwa, starodawne fundowane NMP*, Lwów 1620. J. Duracz, *Pobudka do Bractwa y Confraterniey Szkaplerza od przyczystey y niepokalaney Panny Maryey z Gory Karmelus danego bł. Szymonowi Stoczkowskiemu ieyże zakonnikowi w Angliey mieszkajacemu Karmelicie*, Kraków, 1610. J. Witulski, *Krótkie zebranie postanowień, powinności y przywilejów Bractwa Szkaplerznego NMP z gory Karmel*, Warszawa 1628. Cypriana s. Maria, *Skarb Karmelitański, to iest traktat, gdzie po krótkiey historiey o początku postępku starodawnego zakonu Karmelitańskiego daie się nauka o Bractwie Szkaplerza św.*, Kraków, 1650. B. Panek, *Bractwo Szkaplerza Świętego w Krakowie*, *Roczniki Teol.* — Kan. t. X., s. 47-56.

<sup>20</sup> Cypriana s. Maria, *ju.*, 131.

ków, założenia bractwa, kronikę, księgę dochodów i rozchodów. Zebrania bractwa zwane schadzkami są miesięczne i roczne (walne). Świętem patronalnym jest uroczystość M. B. Szkaplerznej. W kaplicy brackiej winna być tablica z napisem: „Bractwo Szkaplerza Św. NMP z Góry Karmelu”

Różne przywileje duchowe nadali bractwu następujący papieże: Grzegorz XIII, Jan XXII, Klemens VI, Pius V, Paweł V, Urban VIII. Organizacyjnie przedstawiało się następująco: ojciec, prezydent — kierownik bractwa, przeor i podprzeorzy, konsyliarzowie (siedmiu), podskarbi, pisarz, zakrystianin. Nazywają się oni przełożonymi starszymi, lub oficjałami większymi. Oficjałowie mniejsi to: prokuratorowie, prowizorowie, chorążowie, pomocnicy, jałmużnicy, marszałkowie, noszący obrazy, słuźdy i infirmarze. Liczba tych zależna była od ilości członków bractwa. Pierwsi byli wybierani przez ojca bractwa a zatwierdzani przez oficjałów większych. Z kroniki bractwa akademickiego wynika, że na tym tle powstały pewne nieporozumienia na rzecz bardziej demokratycznej formy wyborów. Oddano tę sprawę do rozważenia radnym, ale w końcu pozostano przy starej praktyce. Pewne zmiany istniały przy wyborach oficjałów mniejszych, a mianowicie: poszczególni prefekci mieli przedkładać ojcu bractwa do zatwierdzenia kandydatów przewidzianych na poszczególne urzędy (6—8 na każdy urząd) wybranych przez zgromadzenie ogólne. W razie nie zatwierdzenia przez ojca wybranych kandydatów, lub nie przedłożenia w określonym czasie przez prefektów desygnowanych kandydatów, ojciec bractwa mianował oficjałów mniejszych<sup>21</sup>. Zdaje się, że w tym względzie nie było jeszcze jednolitej praktyki w bractwach szkaplerznych w połowie XVII wieku. Wedle o. J. Duracza panowie starsi, czyli oficjałowie więksi, winni piastować godnie swe funkcje, dlatego tacy mają być obierani, „aby się bali Boga i dziwnie się rozpalali miłością ku chwale bożej y rozpalaniu yey”<sup>22</sup>. Prawdopodobnie pierwszy ojciec bractwa wydając instrukcje dla Akademickiego Bractwa Szkaplerznego opierał się na pracy o. Duracza, choć nie można wykluczać wykorzystania i innych współczesnych prac o bractwach szkaplerznych. Instrukcje wydane przez ojca miały jak się zdaje charakter tymczasowy, gdyż na konsulcie w 1633 r. zwrócono się do ojca bractwa, by opracował ustawy dla bractwa akademickiego a promotorzy rozpatrzą je i zatwierdzą<sup>23</sup>. Kronika bractwa nie wspomina jednak o opracowaniu takich ustaw, widocznie opracowanie nie miało miejsca, a jedynie wydawano coraz nowe instrukcje, stwarzano nowe urzędy związane z rozwojem bractwa<sup>24</sup>.

Pierwsze miejsce w bractwie akademickim zajmował ojciec bractwa mianowany przez prowincjała i przez niego odwoływany. Był on faktycznie pełnym kierownikiem organizacji, wszyscy bowiem należący do bractwa byli niemal jedynie wykonawcami jego zarządzeń, chociaż teoretycznie mieli pełne prawo deliberować na konsultach czy zgromadzeniach ogólnych, a nawet wybierać kandydatów na urzędy, lub przedłożonych przez ojca zatwierdzać. Instrukcje jednak bardzo ogólnikowo określają jego rolę, a właściwie bezpośrednio o jego osobie nie mówią. Można jedynie z poszczególnych instrukcji zebrać paternalistyczne kompetencje i prerogatywy.

<sup>21</sup> Kronika, 3-4.

<sup>22</sup> J. Duracz, jw., 251.

<sup>23</sup> Kronika, 13.

<sup>24</sup> Tamże, 9.

gatywy ojca bractwa, zgodne z duchem czasu. Także w uchwałach konsult Bractwa Akademickiego nie spotykamy dyskusji o kompetencji ojca, liczone się jednak z jego wolą. Uchwały podejmowane wbrew jego stanowisku są sporadyczne. Wszystkich ojców bractwa od założenia do likwidacji było pięciu<sup>25</sup>. O zmianach na stanowisku ojca decydowały jak się zdaje wyłącznie względy zakonu, choć nie można wykluczać, że w doborze ojców kierowano się również dobrem tej organizacji. Karmelitom bosym zależało na tym, by bractwo należycie się rozwijało i przynosiło zaszczyt zakonowi i Akademii, co niejednokrotnie zostało podkreślone w kronice, a odbiło się echem nawet w Rzymie. Niestety kronika nie jest dokładna i nie można podać czasu sprawowania funkcji przez poszczególnych ojców.

Promotorzy bractwa, nieznani w bractwach szkaplerznych, zostali wprowadzeni do Bractwa Akademickiego celem zapewnienia wpływów Akademii na jego działalność. Było ich co najmniej dwóch, a może i trzech, w tym każdorazowy rektor, jako promotor perpetuus i jeden lub dwóch profesorów — kolegów większych<sup>26</sup>. Mieli oni czuwać nad całością działalności bractwa z ramienia Akademii, choć instrukcja wymieniająca ich na pierwszym miejscu dość enigmatycznie wymienia ich kompetencje: „obowiązkiem promotorów jest czuwać pilnie i przyczynić się do pomnożenia dobra duchowego Oratorium, tak w sprawach ogólnej wagi, jak i szczegółowych, ilekroć będzie założony do nich rekurs.” W bractwie różańcowym u oo. dominikanów promotorzy mieli bardziej konkretnie określone kompetencje. Pogodzenie ustaw brackich z kompetencjami władz uniwersyteckich było może przyczyną odwleknięcia ostatecznej redakcji ustaw dla Akademickiego Bractwa Szkaplerznego. Praktyka, jak wykazuje kronika, zmuszała niekiedy rektorów, jako promotorów, do interwencji w sprawy Oratorium Pobożności czy Bractwa. Tak było z interwencją rektora Krzysztofa Najmana odnośnie przemówień młodzieży w Oratorium w 1633 r. Tak było z interwencją rektora w 1644 r. odnośnie do wyborów, które ojciec bractwa chciał odłożyć, a czemu rektor się sprzeciwił motywując swój krok wielkim znaczeniem wyborów dla młodzieży. Nadanie rektorom Akademii godności promotora wieczystego w 1632 roku, zatwierdzone przez Krzysztofa Najmana, stwarzało pewną pozycję dla rektorów Uniwersytetu w Oratorium Pobożności, choć niezbyt szczęśliwie określoną. W każdym razie kronika nie wspomina o jakimś poważnym konflikcie na tle kompetencji między władzami uniwersyteckimi a ojcem bractwa.

Prezydent Bractwa miał służyć ojcu radą we wszystkich sprawach dotyczących kierownictwa i postępu duchowego tej organizacji, chociażby o to nie był proszony. Ponadto miał wspomagać ojca bractwa, a w razie jego nieobecności zastępować go. Miał również czuwać, by wszyscy oficjale i członkowie wywiązywali się należycie ze swych obowiązków, gdyby zaś oficjale nie zaniechali się, lub nie chcieli, albo nie mogli wypełniać swych funkcji, razem z ojcem bractwa i wikariuszem, ustanowić w ich miejsce innych. Każdemu ma przypominać jego obowiązki, łągodzić

<sup>25</sup> Tamże, *passim*.

<sup>26</sup> W 1643 r. wymienieni są aktualni profesorowie Krzysztof Miśkowski i Andrzej Lipnicki jako promotorowie, z czego wynikałoby, że rektor — promotor natus, nie wchodził do liczby 2 promotorów. (Kronika, 69).

nieporozumienia, dokładać starań, by wszyscy postępowali z umiarkowaniem i powagą. Ten punkt przypomina wyraźnie jedną z ośmiu powinności ojca bractwa wedle o. J. Duracza.

Wymienione wyżej zadania prezydenta w razie jego nieobecności wypełniać ma wikariusz, a także w obecności za wyraźną jego zgodą. W razie nieobecności obydwu wszyscy inni oficjałowie więksi wypełniać winni ich obowiązki według kolejności. Zdaje się, że prezydentami i wikariuszami byli z reguły kapłani a także profesorowie — koledzy mniejsi lub więksi. Wynika to z konsulty odbytej 6 grudnia 1642 r., na której po rezygnacji prezydenta prof. Łukasza Piotrowskiego, kolegi mniejszego, wybrano na jego miejsce prof. Jana Rechtanoviusa-Cynerskiego, kolegę większego. W kronice nie znajdujemy żadnych śladów, by w pracy brackiej poza słuchaniem spowiedzi pomagali ojcu bractwa na stałe jacyś karmelici bosci, widocznie robili to prezydent i wikariusz. Do obowiązków sekretarza bractwa należało prowadzenie spisu członków: oficjałów mniejszych i większych, dobrodziejów bractwa, przechowywanie instrukcji brackich i zapisywanie wszystkiego godnego pamięci. Od 1638 r. spotykamy się z urzędem sekretarza wielkiego i mniejszego. Wedle dodatkowej instrukcji uchwalonej na konsulcie z marca tegoż roku, obowiązki sekretarza wielkiego były następujące: troska o to, by wszystkie dokumenty papieskie, przywileje nadane Oratorium Pobożności itp. akta były należycie przechowywane w archiwum, do którego klucz miał zawsze przechowywać u siebie, ponadto miał się troszczyć o dyplomy inkorporacyjne, by były zawsze w odpowiedniej ilości, również o воск do pieczęci, o papyrus czy pergamin potrzebny do wnoszenia próśb o inkorporację.

Sekretarz mniejszy pełnił następujące obowiązki: starał się o to, by nazwiska wszystkich studentów, którzy wnieśli prośbę o inkorporację były należycie przechowywane, wyniki wyborów oficjałów, dobrodziejów, zmarłych członków, instrukcje, kazania wygłaszane w Oratorium itp. rzeczy godne pamięci były zapisywane do odpowiednich ksiąg czy przez niego samego czy przez wicesekretarza. Ponadto podczas wyborów oficjałów i trwania konsulty miał zapisywać do ksiąg wyborów oficjałów i konsult nazwiska kandydatów i wybranych. Do ksiąg konsult miał również zapisywać wniesione projekty obrad odnotowując dzień, miesiąc i rok. Księgi te jednak zaginęły.

Zastępców sekretarza jak wynika z kroniki było więcej, choć nigdzie nie podano ich liczby. Zlecano im niekiedy doraźne zadania w Oratorium czy Bractwie. W 1633 r. zlecono jednemu z nich, by wybałał oficjałów mniejszych, czy chcą nadal pełnić swe funkcje. W tymże roku zlecono zastępcom sekretarza, by usuwali z konsulty tych, którzy nie mają prawa brać w niej udziału. W 1634 r. podczas dyskusji na temat wyborów oficjałów większych zdecydowano, że zastępcy sekretarza mają być wybierani jak oficjałowie więksi. Tegoż roku (3. XII.) ustalono na konsulcie, że zastępcy sekretarza należąc będą do konsulty oficjałów większych z prawem zabierania głosu i decydowania. W dodatkowej instrukcji z 1638 r. podane są obowiązki zastępcy sekretarza identyczne z obowiązkami sekretarza mniejszego. Ponadto obowiązkiem jego było również pilnować, by podczas konsulty oficjałów większych i w czasie wyborów nie znajdowali się na sali ci, którzy do konsulty nie należą i nie mają prawa brać udziału w wyborach.

Urząd skarbnika ustanowiono w lipcu 1632 r. Jest nawet podane nazwisko pierwszego skarbnika, którym został Melchior Porembius, kolega mniejszy. Dopiero jednak w 1638 r. wydano dla niego instrukcję określającą obowiązki. Miał dbać, by skrzynia bracka nie była nigdy pusta. Wszystkie wpływy miał zapisywać i lokować w skrzyni, a klucz przechowywać zawsze u siebie. Należało do niego, gdy oficjałowie więksi zdecydowali zbiórkę, zebrać ją od studentów i znaczniejszych osób zgodnie z instrukcjami ojca Oratorium, a także przedkładać potrzeby i wydatki Oratorium. Identyczne były obowiązki wiceskarbnika, w razie jego nieobecności. Miał ponadto pomagać w zbieraniu kolekty. Kronika wskazuje, że czasami konsulta wybierała specjalnych delegatów do zbierania potrzebnych funduszy. Tak było w 1634 r., kiedy konsulta uchwaliła specjalną zbiórkę na opłacenie przewidywanej bulli papieskiej dla Oratorium. Przeprowadzenie tej zbiórki zlecono dwom oficjałom większym: Stanisławowi Niewierkowskiemu i Sebastianowi Jawornickiemu. Wyznaczeni kwestarze wywiązali się ze swych obowiązków bardzo dobrze i w krótkim czasie zebrali 44 zł p., a ponieważ bulla nie doszła do skutku, obrócono zebrane pieniądze na Oratorium. Podobnie było w 1638 r., gdy zarządzoną na potrzeby Oratorium składkę mieli zebrać magister Dąbrowski i magister Sierpatrowski.

Dopiero w 1638 r. powołano do życia urząd kanclerza. Do jego obowiązków należało: przechowywanie pieczęci Oratorium, której nie wolno było nikomu dawać bez zgody prezydenta, wikariusza i ojca bractwa. Ponadto miał podpisywać wszystkie dyplomy inkorporacyjne. Pod nieobecność kanclerza jego funkcje pełnił wicekanclerz.

Protektorzy bractwa pojawiają się 25 listopada 1642 r. kiedy w czasie wyborów zimowych wybrano pierwszego protektora w osobie Samuela Kalinowskiego, wojewodzica czernihowskiego. Protektor zwyczajny miał zastępować protektorów generalnych w ich funkcjach, gdy byli przeszkodzeni, a także podpisywać dyplomy inkorporacyjne. Ponieważ w instrukcji wydanej w 1632 r. ani w instrukcji dodatkowej z 1638 r. nie ma wzmianki o protektorach generalnych, były to jakieś nowe urzędy powstałe w ostatnich latach. Zdaje się, że pod koniec istnienia Oratorium Pobożności u karmelitów bosych zachodzi dużo takich przypadków mianowania nowych urzędów brackich jedynie dla wywyższenia synów magnackich, którzy te urzędy piastowali<sup>27</sup>.

W 1632 r. spotykamy wzmiankę o zatwierdzeniu wybranych poprzedniego roku prokuratorów. Niestety i tu ta sama trudność: nie ma o nich wzmianki w żadnej instrukcji, nie ma określenia ich liczby, ani nie wiadomo jakie były ich funkcje<sup>28</sup>.

W 1632 r. ustanowieni zostali marszałkowie w liczbie dwóch. Ich zadaniem było pilnowanie porządku przy przystępowaniu do komunii św. Widocznie frekwencja była dość liczna, jeśli wymagała specjalnych porządkowych. W instrukcji z 1638 r. są nieco poszerzone ich zadania, zlecono im mianowicie wykonywanie czynności porządkowych podczas wielkich procesji, by wszyscy szli skromnie i w porządku i nie byli niepokojeni przez gapiów.

<sup>27</sup> Kronika, 57-58.

<sup>28</sup> Kronika, 51, podaje tylko o ustąpieniu Stan. Tymberskiego i wyborze na jego miejsce Alberta Łańcuckiego bez określenia ich funkcji.

Przełożeni oficjałów mniejszych należeli w myśl uchwały konsulty z 1634 r. do oficjałów większych. Nazywano ich prefektami. W 1641 r. pod wpływem nacisku członków bractwa ustalono podczas wyborów oficjałów mniejszych, że odtąd wybierać prefektów będą wszyscy członkowie bractwa, kierując się jedynie odpowiednimi kwalifikacjami, następnie wybrani muszą uzyskać aprobatę ojca bractwa, prezydenta i wikariusza. Ilu ich było, nic pewnego powiedzieć nie można, prawdopodobnie sześciu.

Oficjałowie więksi zasięgali opinii radnych. Kadencja radnych trwała pół roku. Byli wybierani spośród wszystkich członków bractwa przez promotorów, prezydenta, wikariusza, skarbnika i ustępujących radnych zgodnie z przepisami, które miał ustalić ojciec bractwa. Czy je ustalono nie wiadomo, w każdym razie nie znajdujemy o tym śladów. W 1634 r. ustalono, że przy nominacji oficjałów mniejszych, gdy prefekci w oznaczonym terminie nie przedstawiają kandydatów, ojciec bractwa ma prawo mianować sam, lub zwołać w tej sprawie radców. Ilu ich było, też nie wiadomo. Według statutów bractw szkaplerznych powinno ich być siedmiu, zdaje się, że w bractwie akademickim uzależnione było to od ilości członków. Przy instrukcji o kuratorach podano, że przy rozdziale zebranych przez nich na rzecz zmarłych członków pieniędzy, czterej najstarsi z radnych mają być pytani o radę, z czego wynika, że było ich więcej niż czterech<sup>29</sup>.

Do oficjałów mniejszych należały następujące urzędy: pacyfikatorzy, kuratorzy, zapraszający gości, porządkowi, zakrystianie, wizytatorzy chorych, lektorzy.

Pacyfikatorzy mieli starać się o zachowanie spokoju w oratorium, likwidowanie wszelkich nieporozumień wśród członków, doprowadzenie w razie konfliktu do rozjemstwa i niedopuszczenie do załatwiania spraw przed sądem.

Wizytatorzy chorych winni się byli dowiadywać o chorych członków Oratorium, pocieszać ich, powiadamiać o nich ojca oratorium celem udzielenia pociech religijnych. Do biednych mieli obowiązek sprowadzać lekarza, a także prosić kuratorów, by zebrali dla nich fundusze zgodnie z dyrektywami ojca, w końcu zdawać sprawozdanie o stanie zdrowia i potrzebach chorych.

Obowiązkiem lektorów było czytanie przez pół godziny w niedziele i święta zanim się wszyscy zeszli do oratorium, z wyjątkiem tych niedziel i świąt, w których odbywała się spowiedź, wyjątku z lektury duchownej wyznaczonej przez ojca. Obowiązki kuratorów polegały na zbieraniu ofiar na cele bractwa. Oni także ozdabiali ołtarz i oratorium w święta uroczyste oraz informowali o potrzebach oratorium. W razie śmierci członka powiadomieni o tym przez wizytatorów mieli zbierać potrzebne pieniądze na urządzenie pogrzebu biednym i zgodnie ze wskazówkami ojca, prezydenta i wikariusza rozdzielać je, a czterej najstarsi z radnych winni być pytani o radę w tej sprawie.

Zapraszający gości powinni w dniu świątecznym, kiedy miało być przemówienie (któregoś ze studentów) wprowadzać zaproszonych gości i postarać się, by wpisali swe nazwiska do księgi. Mieli ich również zachęcać, by częściej odwiedzali oratorium celem pozyskiwania odpustów.

<sup>29</sup> Kronika, 6.

Ponadto mieli obowiązek powiadamiania oficjałów większych z polecenia ojca bractwa o terminie konsulty, a także zapraszać na uroczystości pogrzebowe.

Porządkowi mieli pilnować, by wszyscy w oratorium zajmowali miejsca w należnym porządku, by nikt nie zajmował miejsc oficjałów większych. Wszystkim innym osobom dostojnym przychodzącym do oratorium mieli wskazywać odpowiednie miejsca. Ponadto powiadamiali ojca oratorium o kandydatach chcących się wpisać do oratorium czy bractwa.

Funkcje zakrystianów polegały na pełnieniu służby ołtarza, przyozdabianiu ołtarza, utrzymywaniu w porządku paramentów, dzwonieniu na nabożeństwa, świeceniu i gaszeniu świec. Oni też mieli brać klucze od furtiana klasztoru i otwierać kaplicę. Gdy byli penitenci mieli o tym powiadamiać furtiana. Wyznaczali akolitów dla celebransa, przygotowywali komunikanty do konsekracji, otwierali i zamykali okna, w razie potrzeby rozmieszczali dodatkowe stołki. Na święta uroczyste mieli starać się o ozdoby dla oratorium. W 1633 r. na konsultcie, opierając się na starym zwyczaju uniwersyteckim wybrano delegację w osobach profesorów filozofii Stanisława Czaplicza, Daniela Otrębosza i Łukasza Otrębskiego, którzy mieli przedstawić rektorowi Akademii prośbę o interwencję u Żydów z Kazimierza, by wypożyczali dla Oratorium najmniej 6 razy do roku potrzebne ozdoby. Misja ta została uwieńczona powodzeniem: zgodą Żydów wyrażoną wobec władz Uniwersytetu na wypożyczanie ozdób dla oratorium akademickiego do karmelitów bosych, ilekroć tego zażądata, byleby zapewniony był zwrot wypożyczonych rzeczy. Pilnować tego mieli zakrystianie<sup>30</sup>. Gdy ktoś ze znacniejszych gości miał celebrować w oratorium winni byli dbać, by na czas wszystko było przygotowane, a po skończonej celebrze zaraz odniesione do zakrystii.

W 1633 r. powołano do życia instytucję, którą można nazwać komisją rewizyjną<sup>31</sup>. Obowiązkiem jej było przeglądanie rachunków bractwa i podpisywanie ksiąg. Przetrwała ona do likwidacji Bractwa u karmelitów bosych w rozmaitym składzie osobowym. Kronika nie jest dokładna w terminologii, jest więc możliwe, że ten sam urząd rozmaicie w ciągu lat określano. Brak statutu, który do końca trwania Bractwa nie został opracowany a jedynie stare instrukcje doraźnie uzupełniane przez ojca oratorium, stosunkowo liczne zmiany na stanowisku ojców, pomnażały te niedociągnięcia. Trudno np. do 1634 r. określić ilość oficjałów mniejszych i większych, a także kto należał do jednych i drugich. Stąd zdaje się rodziły się pretensje oficjałów mniejszych do uczestnictwa w konsultach oficjałów większych i musiano ich niemal siłą usuwać. Ostatecznie na podstawie danych, Kroniki w ciągu lat trwania bractwa możemy odtworzyć jego schemat organizacyjny:

Oficjałowie więksi: promotorzy — ojciec bractwa — prezydent — wikariusz prezydenta — sekretarz — sekretarz większy — sekretarz mniejszy — skarbnik — prokuratorzy — protektorzy generalni — protektor zwyczajny — kanclerz — wicekanclerz — marszałkowie — prefekci — zastępcy sekretarzy — zastępca skarbnika.

Oficjałowie mniejsi: pacyfikatorzy — wprowadzający gości — wizy-

<sup>30</sup> Tamże, 10.

<sup>31</sup> Wg Kroniki, *passim*.

tatorzy chorych — lektorzy — kuratorzy — zakrystianie — porządkowi<sup>32</sup>.

Ilość urzędów odmienna nieco od zwyczajnej w bractwach szkaplerznych, ze względu na specyfikę Bractwa Akademickiego, uzależniona była od ogólnej ilości członków, a także od wspomnianego już faktu, że niektóre urzędy tworzone dla synów wielmożów. Interesujące, że wśród tych urzędów brak chorążego, którego wymieniają wszystkie statuty braci szkaplerznych.

We wszystkich bractwach szkaplerznych zgodnie z ustawami przewidziane były zebrania ogólne członków i konsulty. Pierwsze miały się odbywać raz w roku, drugie co miesiąc. W bractwie szkaplerznym Akademii dziwi milczenie o zebraniach ogólnych, można jedynie domyślać się ich przy wyborach prefektów i oficjałów mniejszych. Prawdopodobnie odbywały się dwukrotnie w roku: na Zesłanie Ducha Św. i św. Katarzynę Męczenniczkę, w których to dniach odbywały się wybory oficjałów, na mocy uchwały konsulty z 1632 r. Trudno ustalić co było przedmiotem obrad ogólnych poza wyborami, kronikarz przemilcza to.

Wybory oficjałów odbywały się do końca 1633 r. w rozmaity sposób, dopiero w 1633 r. zapadła uchwała, że zawczasu należy ustalić sposób wyboru nowych oficjałów celem wprowadzenia porządku. Na konsulcie w październiku 1634 r. rozważono sprawę czy wybory mają się odbyć jeszcze w tym roku, czy dopiero w następnym. Ojciec bractwa był za odłożeniem wyborów. Sprawa wynikała prawdopodobnie stąd, że od końca czerwca na skutek nieobecności ojca nie odbywały się konsulty, do czego przyczyniło się jeszcze niebezpieczeństwo zarazy, która jednak ominęła Kraków. Wybory jednak odbyły się pod naciskiem rektora<sup>33</sup>. Wybory oficjałów były pośrednie, kadencje trwały pół roku, jak na Uniwersytecie, choć niejednokrotnie wybierano tych samych, a nawet uchwalono, niektórzy oficjałowie więksi mogą piastować swe urzędy do końca studiów. W tymże 1634 r. poruszono raz jeszcze sprawę modyfikacji wyborów. Dotąd ojciec proponował kandydatów, a oficjałowie więksi zatwierdzali. Po dyskusji uchwalono, że ten sposób należy zachować przy wyborze oficjałów większych łącznie z wyborem skarbnika i prefektów i sekretarza. Odnośnie oficjałów mniejszych postanowiono, że prefekci mają przedstawiać ojcu bractwa 6—8 kandydatów wybranych przez zgromadzenie ogólne. Sposób proponowania kandydatów przez prefektów miał być następujący: na wizytatorów chorych proponował prefekt pacyfikatorów, na pacyfikatorów — wizytatorów itd. Przedstawionych kandydatów zatwierdzał lub odrzucał ojciec bractwa, a w miejsce odrzuconych mógł wyznaczyć innych. Jeśli natomiast prefekci w terminie wyznaczonym przez ojca nie przedstawili kandydatów, ojciec miał prawo mianować sam, lub zwołać w tej sprawie radców<sup>34</sup>. Wybory więc miały przebieg dość skomplikowany, zwłaszcza dla młodzieży i oddający ostateczną decyzję w ręce ojca oratorium. Nie można się dziwić, że jak widać z kroniki, był pewien nacisk ze strony członków, by wybory były bardziej demokratyczne, co osiągnięto w wyborach prefektów i oficjałów mniejszych, których wyznaczało zebranie ogólne. Właściwym organem kierującym bractwem były konsulty, na których załatwiano gros spraw brackich. Zwoły-

<sup>32</sup> Kronika, 17.  
Tamże, 16-17.

wał je ojciec w miarę potrzeby, choć winny być według statutów zwoływane raz na miesiąc. Zdaje się, że w Bractwie Akademickim były zbyt częste, jeśli na konsultcie w marcu 1636 r. zdecydowano, że ojciec bractwa, by nie zwoływać zbyt często tych zebrań, ze względu na kolizję z obowiązkami profesorów na Akademii będzie miał prawo z prezydentem, wikariuszem, kanclerzem, promotorem, lub jednym z wyższych oficjałów załatwiać sprawy dotyczące porządku czy ćwiczeń duchowych w Oratorium<sup>35</sup>. Na konsultach była czasem poważna wymiana zdań i nie zawsze liczono się z wolą ojca, a niekiedy podejmowano uchwały wbrew jego woli, jak to było ze zbiórką na bullę papieską; Trzeba jednak pamiętać, że większość członków konsulty to profesorowie uniwersytetu, choć byli i studenci, zazwyczaj synowie magnaccy. Toteż z oficjałami większymi nie było większych kłopotów w Bractwie. Niechęci niektórych profesorów znikły rychło pod wpływem rozwoju Oratorium. Również różnica zdań, jaka wynikła na tle przemówień młodzieży, nie wywołała większych nieporozumień w Bractwie. Gorzej natomiast było z oficjałami mniejszymi, którzy od początku zaniedbywali się w swoich obowiązkach, nie chcieli ich wypełniać, a także absentowali się w praktykach religijnych. Na konsultach w 1632/33 r. dwukrotnie rozważano sprawę oficjałów mniejszych. Zdecydowano, że należy obojętnych naprzód upomnieć w sposób delikatny, a jeżeli się nie zmieniają usunąć z urzędu<sup>36</sup>. Sankcje takie przewidywały wszystkie ustawy brackie, choć była zalecana wyrozumiałość<sup>37</sup>. Toteż przed podjęciem tej ostrej uchwały próbowano drogą perswazji nakłonić oficjałów mniejszych do należytego wywiązywania się z ich obowiązków. Robili to czterej konsyliarze, zastępcy sekretarzy, którzy otrzymali zapewnienie poprawy, a mimo to nadal zaniedbywali się. W 1642 r. raz jeszcze sprawa oficjałów mniejszych znalazła się na konsultcie. Postanowiono wtedy ponownie, że tych, którzy uchylają się od spełniania obowiązków oraz uczestnictwa w Oratorium należy pozbawić urzędu. Tak więc do końca trwania Bractwa nie rozwiązano w sposób zadowalający tej sprawy. Zdaje się, że przyczyną tych poważnych zaniedbań u oficjałów mniejszych było to, że wykonywanie funkcji związanych z ich urzędem wymagało poświęcenia i czasu. Niekiedy może i pewnych uzdolnień. Tymczasem piastujący te urzędy nie zawsze mieli potrzebne kwalifikacje, zrozumienie brackich obowiązków, nierzadko nie traktowali swych zadań na serio. Był to bowiem element stosunkowo młody, o dobrych chęciach, ale o słomianym zapale i o słabym zrozumieniu dla cichej, skromnej pracy. Niejednokrotnie ubiegali się o urzędy z ambicji, by zostać później oficjałem większym, bez dobrej woli wypełniania obowiązków z nich wypływających. Szczegółowe instrukcje dla poszczególnych urzędów miały ułatwiać oficjałom wykonywanie ich zadań, a także zabezpieczyć przed sporami o zakres działania każdego oficjała. I faktycznie na tym tle nie było nieporozumień, przynajmniej kronika o nich nie wspomina. Z początku były spory o uczestnictwo w konsultach oficjałów większych, ale jedynie z braku ścisłego określenia, kto jest członkiem konsulty, gdy to ustalono, nastąpiło — jak o tym wspomniano — całko-

Tamże, 45.

<sup>36</sup> Tamże, 8, 9, 45-46, 47.

J. Duracz, dz. cyt., 251.

wite uspokojenie<sup>38</sup>. Czy oficjałowie mniejsi mieli swoje zebrania z ojcem bractwa, nie wiadomo. Wprawdzie w kronice nie ma wyraźnej o tym wzmianki, ale jak wynika z całości musieli mieć takie zebrania, na których otrzymywali pouczenia od ojca.

Członkowie Oratorium i Bractwa. Dlaczego używam rozróżnienia „członkowie Oratorium i Bractwa”? Kronika podaje, że każdy ma się wpisać do Oratorium Pobożności i Bractwa Szkaplerznego<sup>39</sup>. W 1635 r. ojciec Oratorium wydał instrukcję o inkorporacji do Oratorium Pobożności oraz uczestnictwie w zasługach zakonu, a następnie drugą instrukcję o warunkach przyjęcia do Bractwa Szkaplerznego, przypominając, że wszyscy członkowie Oratorium Pobożności winni się wpisać do Bractwa Szkaplerznego celem uzyskania odpustów i uczestniczenia w przywilejach Bractwa. Widocznie nie wszyscy członkowie Oratorium dotąd to uczynili. I odwrotnie: na konsulcie w 1642 r. debatowano, czy mają być wybierani na oficjałów większych ci, którzy jeszcze nie są formalnie inkorporowani do Oratorium Pobożności. Ustalono, że tak, byle jak najrychlej się inkorporowali. Ponadto, jak wynika z instrukcji, inkorporacja do Oratorium Pobożności dawała prawo do uczestnictwa w zasługach zakonu. Trzeba więc brać Oratorium Pobożności jako wspólnotę religijną, która faktycznie istniała sama przez kilka miesięcy, a mianowicie od 13 lipca do 13 listopada 1631 r., tj. do czasu założenia Bractwa Szkaplerznego. Oratorium Pobożności miało też nadane własne odpusty zupełne i częściowe związane z różnymi praktykami pobożnymi w nim odbywanymi. Jeśli chodzi o ilość członków, z braku ksiąg musimy zadowolić się ogólnikami, zawartymi w kronice i z nich wyprowadzić pewne wnioski. W kronice spotykamy na kilku miejscach takie określenia jak: „następnie zaczęła wzrastać ilość oficjałów większych, ponieważ wzrastała ilość studentów w Oratorium”,<sup>40</sup> „cała młodzież akademicka” (takie określenie z okazji 40-godzinnego nabożeństwa w 1636 r.); „z dnia na dzień wzrastała frekwencja w Oratorium Pobożności a także w spowiedzi i komunii św.” Ze względu na wielką ilość spowiadających się dzielono młodzież na dwie grupy. Wynika z tego, że do Oratorium należała poważna część młodzieży, ale na pewno nie wszyscy, jak to było u dominikanów w Oratorium Różańcowym. Nie było też żadnego nacisku ze strony Uniwersytetu na młodzież w tym kierunku, co zawsze pozostanie jego chlubą. Ilu więc ostatecznie było członków i czy wyłącznie z Uniwersytetu to pytanie, na które trzeba szukać odpowiedzi. Zdaje się, że cyfra nie przekraczała kilkuset. Ponadto mamy dowody, że należeli też uczniowie classes (późniejsze Szkoły Nowodworskiego)<sup>41</sup>. Gros młodzieży należącej do Oratorium było pochodzenia drobnoszlacheckiego, mieszczańskiego, a nawet chłopskiego jak wykazują metryki Uniwersytetu z tego czasu (10% to synowie magnatów). Również nie wszyscy profesorowie Akademii angażowali się w Oratorium i Bractwie, ale tylko niektórzy. Zauważa się w czasie lektury kroniki powtarzanie się tych samych nazwisk tak wśród oficjałów większych, jak i kaznodziejów. Inni profesorowie nie angażowali się w pracę, co nie wyklucza, że czasem do Oratorium chodzili.

<sup>38</sup> Kronika, *passim*.

<sup>39</sup> Kronika, 7-52/53.

<sup>40</sup> Tamże, 8-9.

<sup>41</sup> Tamże, 7.

Każde bractwo szkaplerzne winno posiadać odpowiednie księgi. Jakie więc księgi prowadziło Akademickie Bractwo Szkaplerzne? W instrukcji dla sekretarza mniejszego wymienia się jako jeden z jego obowiązków prowadzenie spisu zgłaszających się do bractwa. Spis ten może oznaczać jedynie księgę członków, która była ważną księgą bracką. Na konsultce 2 stycznia 1633 r. uchwalono zaprowadzenie nowych ksiąg brackich, a mianowicie kroniki, rejestru oficjałów mniejszych i większych, księgi dochodów i rozchodów. W 1634 r. wprowadzono osobną księgę pamiątkową, do której wpisywano nazwiska wybitnych przedstawicieli rodów magnackich biorących udział w procesji Bożego Ciała. Był to ukłon młodego w Polsce zakonu, któremu zależało na dobrej opinii u magnaterii polskiej, choć nie harmonizowało to może z demokratycznym duchem Uniwersytetu. W 1638 r. wprowadzono księgę kazań i przemówień z wyszczególnieniem nazwisk mówców, którzy się na to zgodzili. W tym samym roku postanowiono wprowadzić księgę zmarłych dobrodziejów Oratorium. Nazwiska ich miały być odczytywane corocznie w Dniu Żadusznym. Był to dobry sposób zyskiwania nowych dobrodziejów, a równocześnie pedagogiczny, uczący młodzież wdzięczności i pamięci o zmarłych dobroczyńcach. Była również księga gości nawiedzających Oratorium dla upamiętnienia ich nazwisk. W 1642 r. postanowiono wydać księgę modlitw praktykowanych w Oratorium.

Nie dysponujemy żadnymi materiałami statystycznymi, które dałyby dostateczny obraz dochodów i wydatków Oratorium. Wiemy jedynie o zbiórkach pieniężnych, na które wskazują przypomnienia ojca dla kuratorów, by wywiązywali się ze swych obowiązków, gdy chodzi o zbiórki, które były na Oratorium oraz zmarłych biednych studentów. Członkowie uiszczali prawdopodobnie stałą składkę, gdyż było to przyjęte we wszystkich bractwach szkaplerznych. Były ponadto daniny nadzwyczajne powodowane różnymi potrzebami Oratorium i studentów. Na ogół, jak się zdaje, płacili więcej synowie wielmożów rewanżując się w ten sposób za uprzywilejowanie, którym się cieszyli<sup>42</sup>. Czasami jednak nie wystarczały dochody nawet z nadzwyczajnych danin i konsulta musiała radzić nad zdobyciem nowych środków. Tak było w 1637 r. kiedy mocą uchwały konsulty sprzedano naszyjnik z diamentami ofiarowany jako wotum Matce Bożej, a za uzyskane pieniądze (200 florenów) sprawiono srebrny relikwiarz<sup>43</sup>. W tymże roku uchwalono również sprzedać srebrne ampułki za zgodą donatora, na pokrycie wydatków Oratorium<sup>44</sup>. Widocznie dochody nie pokrywały wydatków Oratorium. Czy karmelici bosi pobierali jakieś wynagrodzenie za oddawane bractwu usługi, o tym wiadomości nie ma. Z księgi dochodów i rozchodów Kongregacji Mariańskiej w Szkołach Nowodworskich wynika, że karmelici nie pobierali żadnego wynagrodzenia za słuchanie spowiedzi, podczas gdy dominikanie i księża świeccy pobierali. Można więc suponować, że mając Oratorium u siebie również obsługiwali je bezpłatnie. Nasuwa się jeszcze pytanie, czy Oratorium miało jakiś nieruchomy majątek? Prawdopodobnie przeniesiono z Oratorium Różańcowego od oo. dominikanów po jego likwidacji stołki, ławy i szafy sprawione ze składek członków. Kaplica w kościele św. Michała Arch-

<sup>42</sup> H. Barycz, *Historia Szkół Nowodworskich*, 203-207.

<sup>43</sup> Kronika, 16.

<sup>44</sup> Tamże.

niała, jako nowowymbudowana i jeszcze nieurządzona na pewno tych sprzętów nie posiadała. Wiemy również o pozytywie (małe organy) zakupionym dla Oratorium z własnych funduszków, o pięknym krzyżu inkrustowanym srebrem zakupionym za 53 floreny. Ponadto jest wzmianka o relikwiarzu zakupionym za 200 florenów, o którym powyżej wspomniano, w którym przechowywano słynący łaskami krzyż o. Dominika od Jezusa i Maryi <sup>44a</sup>.

W Oratorium były też rozmaite obrazy ścienne, m. in. piękny obraz M. Bożej z Dzieciątkiem w głównym ołtarzu słynny cudami. Były też drogie kamienie zapisane Oratorium przez Alberta Barcza, seniora szkoły NMP w Krakowie <sup>45</sup>. Miało także Bractwo inne zapisy, z realizacji których zdobywało potrzebne fundusze. Wymienione są nazwiska tych ofiarodawców, którzy złożyli co najmniej 10 florenów <sup>46</sup>. Za dusze 26 ofiarodawców odprawiana była co roku w Dzień Zaduszny msza św. z kazaniem i officium defunctorum, w czasie której czytano nazwiska owych dobrodziejów <sup>47</sup>.

Działalność samopomocowa Bractwa obejmowała przede wszystkim członków. Instrukcje dla wizytatorów chorych naświetlają ją od strony duchowej i materialnej. Odwiedzanie chorych, zawiadamianie ojca Oratorium, by udzielał im sakramentów w razie potrzeby, czy troszczenie się o lekarstwa, lub fundusze na ich zakupienie — to różne formy tej działalności samopomocowej, a nawet i apostołskiej. Że taka akcja była nie tylko przewidziana w instrukcjach, ale w praktyce realizowana, mamy na to dowód w uchwale konsulty z 1633 r., która zwraca się do ojca Oratorium, by wy badał poufnie u rektora Uniwersytetu, czyby z fundacji uniwersyteckiej dla medyków nie można uzyskać pewnych subwencji dla chorych członków, a także lekarstw z apteki uniwersyteckiej, by chorzy biedni nie umierali z braku lekarstw. Nie znamy wyników tej interwencji, ale przypuszczać można, że jakąś pomoc osiągnięto, zwłaszcza że w tym okresie, za rektoratu Opatowskiego rozpoczęła się również akcja samopomocowa na Uniwersytecie <sup>48</sup>. Ta prośba konsulty świadczy, że faktycznie myślano o chorych członkach i starano się przychodzić im z pomocą. Instrukcja dla kuratorów nakłada na nich obowiązek zbierania funduszków na zmarłych biednych członków celem urządzenia im pogrzebu. Z upomnienia, jakiego ojciec Oratorium udzielił kuratorom wynika, że dbano również i o tych zmarłych, by z powodu biedy nie byli gorzej traktowani po śmierci niż członkowie zamożni. Czy istniały inne formy pomocy biednym studentom, nie ma żadnych wzmianek, możemy jednak przypuszczać, że i w tym względzie coś dla nich robiono.

Trzeba tu również wspomnieć o roli wychowawczej Bractwa. Instrukcje w sposób szczegółowy pouczają tych, którzy zapraszali gości i porządkowych o tym, jak zachowywać się wobec gości, o uprzejmości i grzeczności, o wyznaczaniu gościom odpowiednich miejsc. Miało to doniosłe znaczenie z punktu widzenia wychowawczego, jeśli weźmie się pod uwagę,

<sup>44a</sup> Tamże; Krzyż ten znajduje się obecnie w klasztorze karmelitów bosych w Czernej, jak potwierdza to notatka w nim się znajdująca.

<sup>45</sup> Tamże, 17.

<sup>46</sup> Tamże, 53-54.

<sup>47</sup> Tamże, 53.

<sup>48</sup> Bracha, Adam Opatowski, 140.

że gros młodzieży stanowili biedniejsi, którzy w domu nie zawsze widzieli przykłady życia towarzyskiego na odpowiednim poziomie, nawet w dworach szlacheckich, gdzie zachowanie młodzieży pozostawiało wiele do życzenia. Stąd zwrócenie uwagi na to było nie tylko kwestią religijną, ale i obywatelską. W końcu trzeba zwrócić uwagę na wychowanie społeczno-obywatelskie w Bractwie. Wciąganie młodzieży do pracy organizacyjnej, jak wybory, piastowanie urzędów, wypowiedanie się w sprawach organizacji urabiało ich do przyszłych zawodów społeczno-obywatelskich, zwłaszcza, że na Uniwersytecie żadnych podobnych instytucji młodzieżowych nie było. Interwencja rektora Krzysztofa Najmana w sprawie wyborów, rzuca światło na zrozumienie przez Uniwersytet umożliwienia młodzieży korzystania z życia organizacyjnego w Bractwie. Nie można też pominąć milczeniem pewnego patriotyzmu, którym odznaczała się młodzież zrzeszona w Bractwie. Patriotyzm ten wyrażał się w modlitwie za ojczyznę, rodzinę panującą oraz w udziale we wszystkich uroczystościach związanych z celami państwowymi. Przykładem może być procesja dziękczynna z 1634 r. z okazji zwycięstwa Władysława IV nad Moskwą i Turkami zarządzona przez rektora Uniwersytetu, która prócz młodzieży zrzeszonej w Oratorium zgromadziła około sześć tysięcy młodzieży krakowskiej. Wyraz tego patriotyzmu można śledzić choćby w tych ułamkach przemówień w Oratorium, jakie się zachowały: np. *Munera pietatis o. Floriana Popielskiego*, przepojone prawdziwym patriotyzmem i troską o Polskę. To samo spotykamy u Marka Sobieskiego w mowie wygłoszonej na otwarciu Szkół Nowodworskich w 1643 r. oraz w innych mowach młodzieży zachowanych w księgach Kongregacji Mariańskiej. I na tym polu ma więc Oratorium Pobożności swoje zasługi<sup>49</sup>.

<sup>49</sup> H. Barycz, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*, Kraków 1939, 53.